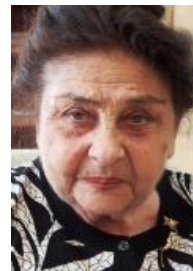


HENRIKA SHVEFEL

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, okres powojenny
Słowa kluczowe	okres powojenny, Żydzi, życie codzienne, szkolnictwo, relacje polsko-żydowskie, powroty Żydów po wojnie

Powrót do Lublina po wojnie

Do Lublina wróciliśmy już całą rodziną po wojnie. To pamiętam dobrze. Do garbarni, bo to był jedyny adres, i pamiętam, że wtedy się najadłam tak, że mnie wzięli od razu do szpitala, to pamiętam. [Co wtedy zjadłam?] Widocznie jajecznicą, bo ja to lubię. Nie wiem co wtedy zjadłam, ale byłam chora i się okazało, że mam wodę w brzuchu. I to bardzo mnie dobrze leczyli w tym szpitalu, to były szarytki zdaje się. To były szarytki, kościół, to był szpital szarytek.

Jak Rosjanie przyszli, nie wiem ile ja wtedy miałam lat, ile ja mogłam mieć lat w czterdziestym piątym roku? Czternaście lat miałam. To oni tak, Rosjanie wtedy przyszli, zajęli szkołę, i chcieli, żebym ja przyszła umyć im okna. Oni wtedy łapali dziewczynki w tym wieku. I wtedy ta sama ciocia powiedziała: „Ja przyjdę, ja przyjdę”. To jej kazali przyjść. To ona się ubrała w taki, nu, wzięła chustkę na głowę i kij, i poszła tam, i oni ją posłali z powrotem, a mnie w międzyczasie schowali. Teraz to mnie śmieszy, ale to wtedy nie było śmieszne dla mojej mamy. Co ja wtedy myślałam. Ja nie wiedziałam, ja sobie nie zdawałam sprawy. Ja nie wiedziałam, dlaczego mnie nie wolno umyć okien! Ja już umiem umyć okno! Mam dosyć siły. Ale tak to było.

I wtedy, jak wróciliśmy do Lublina, nas przyjął jakiś krewny mojego tatusia, którego zabili. Nie pamiętam jak się nazywał. Nie pamiętam. Ale nie wiem czy opowiedziałam, on miał bardzo uroczą koleżankę z którą żyli razem, i jak jego zastrzelili, ona się gdzieś zagubiła. Jak ja zaczęłam pracować w szpitalu w Izraelu, to ja ją znalazłam, że ona leżała na łóżku chora. I ja mówię, ja ją znam, i zaczęłam pytać co z nią jest, to mi powiedzieli jak się nazywa, no tak, ale dlaczego ona śpi? Co się okazało? Ona widocznie dostała jakiś wstrząs, i była nienormalna, i chciała wyskoczyć przez okno, i wtedy widocznie nie wiedzieli, to było w pięćdziesiątym roku, nie wiedzieli jak się leczy, to jej zrobili jakąś operację, coś jej przecięli w mózgu, zrobili z niej, nu, jak to się mówi? Ona była taka leżąca. Tak się mówi po hebrajsku też cemach. Cemach to jest warzywo, tak.

Pamiętam, że jak był pomnik w Warszawie, zdaje się w giecie w Warszawie, to ja byłam wysłana z Lublina jako, bo ja byłam w organizacji, w skautach byłam, gdzieś miałam nawet legitymację skautów wtedy. To ja byłam wysłana, ja pamiętam, w mundurze byłam, jako z przedstawicielstwa z Lublina na odsłonięcie pomnika w Warszawie, w giecie warszawskim.

Mój tatuś był syjonistą przed wojną. Nie wiem czy przed wojną czy od razu po wojnie, ale tak, on chciał tu przyjechać. On nawet coś tam, nie wiem, co pracował czy gdzie, bo nagle się zrobiło, że to trzeba pilnie wyjechać.

My później zamieszkaliśmy przy Lubartowskiej 38, to przeważnie zdaje się [sąsiadami byli] Polacy, bo to był dom dla żołnierzy i policji. Cywilnych ludzi prawie tam nie było zdaje się, nie pamiętam. Widocznie było tam bezpiecznie, widocznie, po tym jak zabili tego krewnego, tośmy przeszli tam, i ja zrozumiałam, że tam jest bezpiecznie, bo tam na noc zamykali bramę, i mieszkałam z rodziną takiego policjanta. W każdym razie on miał jakiś mundur, on chodził w mundurze. Coś tak mnie nic nie obchodziło wtedy, po prostu nie obchodziło. Wiedziałam, tu trzeba to zrobić, tu trzeba tamto, nie interesowałam się dlaczego.

[Ja chodziłam do Unii.] Nauczyciel muzyki nazywał się Chyło, to pamiętam. Chyło. I ja nigdy nie śpiewałam, nigdy nie umiałam śpiewać, i on mi kazał coś zaśpiewać, ja mówię: „Ja nie umiem”, to on mówi: „Spróbuj”. Ja spróbowałam, to ja pamiętam, że on powiedział: „To nie jest śpiew, to jest żydowski skrzek”. Jak to się nazywa? Skrzek? Jak żaby mówią. Tak, i ja z tym poleciałam od razu do kierowniczkii szkoły, i ona wynajęła trzy dziewczynki, dobre uczennice, które pilnowały, żeby się do mnie ładnie odnosić. Moje koleżanki z klasy.

Data i miejsce nagrania	2017-07-05, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Maria Radek
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"